KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk. 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenie od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmuje Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 15.** (Na G. Śląsku **50 fen.**) SOSNOWIEC, środa dnia 5 kwietnia 1922 roku. Nr. 78. Rok XVI.

Prasa niemiecka o autonomji Śląska.

Jak wiadomo, pruski prezydent ministrów, Braun, wygłosił w Wrocławiu przy otwarciu tamtejszego Targu przemowę, w której potępił separatyzm G. Śląska i oświadczył się przeciw udzieleniu mu autonomji. Wynikiem tego wystąpienia była ostra wymiana zdań, która rozpętała się niemal w całej prasie niemieckiej na obszarze Rzeszy.

Z głosów tych „*Tägliche Rundschau*" staje po stronie ministra. Wychodzi ona mianowicie z następującego założenia:

„Dopóki kraj narażonym był na okrutną niepewność polityczną, trzeba było mieć zrozumienie dla niektórych więcej lub mniej chorobliwych objawów duszy tamtejszego ludu. Wśród normalnych jednakże stosunków, niejedno z tego, co rozgrywało się za kulisami górnośląskiej polityki w okresie tych ostatnich burzliwych czasów, musianoby uważać za zdradę s t a n u. ... Śląsk pozostaje niezastąpionem źródłem naszej narodowej odbudowy, Musimy więc z całą stanowczością odeprzeć wszelkie zakusy niemieckich górnośląskich kół, skierowane przeciw Prusom. Pewna ustępliwość wobec zwolenników autonomji G. Śląska ze strony Rządu Rzeszy powstała w swoim czasie na odmiennych zupełnie warunkach"

Inne wręcz stanowisko zajmuje demokratyczna „*Breslauer Zeitung*". Twierdzi wprawdzie, że „rozczłonkowanie się Prus t. j powiększenie ilości małych państewek jest rzeczą nierozsądną" jednakże ze Śląskiem samym ma się rzecz trochę inaczej i zalecaćby należało ostrożność w wypowiadaniu się, gdyż „*moment taki jeszcze nie nadszedł*" Śląsk bowiem był prez Rząd stale zaniedbany.. Wrocławskie pismo usiłuje ze sprawy autonomji G Śląska wybić kapitał dla Śląska Średniego

„Wrocław i Śląsk były i pozostają dla Rzeszy pasierbem" Jeżeli więc Rząd jest przeciwny autonomji G. Śląska „*i jeżeli chce powstrzymać rosnącą niechęć do Prus*", *powinien wreszcie uczynić coś dla Śląska* „Polityka zupełnej życzliwości względem Śląska jest jedynym środkiem, który w kwestji autonomji może doprowadzić do takiego rozwiązania, jakiego sobie pan prezydent ministrów życzy"

„*Vossische Zetung*" wypowiada się z wyraźną krytyką przemowę prezydenta Brauna, uzasadniając swe stanowisko w ten sposób:

Polityka aktywna, na jaką zdecydował się pan Braun w swojej przemowie stanie się niestety, karnem dla przekonania, że interesy pruskie mają być uwzględnione, gdy przecież rozwodzi się o to tylko, aby Górnoślązakom w ramach R z e s z y Niemieckiej taką stworzyć ojczyznę, w której czuliby się dobrze".

W tym samym sensie oświadcza się i „Frankfurter Zeitung" Wywiązała się więc na skutek tej przemowy nowa i bardzo trudna sytuacja. Pomiędzy Centrum bowiem, a socjalistami odbyły się już konferencje, które pozwalały spodziewać się pokojowego rozwiązania problemu autonomji"

Tymczasem przyjaciołom dano do ręki najniebezpieczniejszy atut mianowicie, że „Górny Śląsk w dalszym c i ą g u według zamierzeń Rządu — będzie rządzonym przez Prusy według staro pruskiej metody" Dalej zaznacza wspomniane pismo, że wystąpienie ministra pruskiego jest nietaktem w stosunku do Rzeszy

Reasumujac te wszystkie głosy, dochodzi się do wniosku, że opinja publiczna w Niemczech a także sfery rządzące czują się niepewne w stosunku do G. Śląska. Daje się we znaki dawniejszy „system" pruski a również i to że rzucone lekkomyślnie na urodzajną glebę śląską, ziarno obietnicy, wyrosło niespodziewanie w olbrzymie drzewo, dusząc patrjotyzm „pruski" i zaślepienie dawniejsze.

Dla ludności polskiej na S l ą s k u pozostającej pod Niemcami, sprawa autonomji niem. części Górnego Śląska, aczkolwiek przez prasę polską stale zaniedbywana, jest sprawa pierwszorzędnego znaczenia i na leżałoby na nią nieco więcej zwracać uwagi.

Systemy podatkowe a rolnictwo.

Staraniem Rady Woj. Okr. Roln. w Kielcach, został zorganizowany w dniu 22 ub. odczyt prof. Uniw. Jagiell. i Warsz. i b. wice-ministra Skarbu Dr. R. RYBARSKIEGO na temat „Systemy podatkowe, a rolnictwo".

Odczyt powyższy, choć związany z rolnictwem, poruszał sprawy bardzo ważne zarówno dla miast jak i wsi.

Osoba prelegenta, zarówno jak i treść odczytu, ściągnęło liczne grono inteligencji miejscowej jak i z najszerszych warstw rolnictwa do sali Resursy Obywatelskiej.

Warunki, w jakich Państwo nasze się tworzyło przy otwartych granicach, wymagających licznej straży granicznej, stosunki polityczne i sąsiedzkie zmuszanie spraw a, wreszcie konieczność odbudowy zniszczonego przez wojnę kraju — wymaga silnego obciążenia podatkowego obywateli.

Opodatkowanie musi być tak zorganizowane, aby nie zabijało produkcji, lecz przeciwnie podniosło ją. Podatki winny dawać dużo skarbowi, lecz przy jaknajmniejszym ciężarze dla ludności.

Podatki ze względu na rozłożenie ciężarów tylko na pewne warstwy, dzielą się na t. zw. podatki specjalne i nakładane na cały ogół społeczeństwa t. zw. podatki ogólne.

Podatki specjalnie rolnicze, są to t. zw. gruntowne i podymne. Podatek gruntowny jest to najstarszy na ziemiach polskich a jedyny w Europie, stanowy, bo odróżnia stany włościańskie. obywatelstwo. Ustanowiony w 1864 1866 i wtedy to uszeregowano powiaty według ówczesnych warunków co do obciążenia podatkowego. Skutkiem tego np. różnica między pow. Kutnowskim, a Biłgorajskim jest czterokrotna choć w dochodach dziś takiej różnicy nie widzimy. Grunta dawniej nieużytki są dziś czasami I klasy np. szereg sadów w pow. Grójeckiem zapisanych jest do dziś dnia jako nieużytki.

Morga przed wojną była obciążona do 43 kop. dziś wartość nabywcza podatku równa się 6 kop.

Podatek gruntowy jest bardzo chętnie płacony. Rozkład jego jest bardzo często jednak niesprawiedliwy.

Przy rozkładaniu podatków z morgi dochodzono jednak czasami wprost do absurdów. Jeden z sejmików w Woj. Warszawskim postanowił, aby podatki od psów rozłożono na morgi.

Głównego dochodu czerpać nie może Państwo z podatku gruntownego, gdyż trzebaby przeprowadzić tak zw. kataster i klasyfikację gruntów, wymagałoby to wtedy jednak bardzo wielu lat pracy i olbrzymich kosztów. Powyższy podatek trzeba podnieść lecz nie nadzwyczajnie ze względu na jego minusy. Trzeba się będzie głównie oprzeć na podatku dochodowym, jest on bardzo niepopularny — lecz w zasadzie jest on najsprawiedliwszy. Jeżeli ma dać wyniki dobre, to państwo musi mieć bardzo dobrze zorganizowane władze skarbowe i odpowiednio wychowane społeczeństwo. I tak np. przed wojną w Anglji tylko 50 proc. dochodów ukrywano. Bardzo ważnem jest, aby dobry obywatel nie płacił więcej niż ukrywający się. Ludzie często się kryją ze swoim stanem finansowym; wielu uważa za niesprawiedliwe, że władze skarbowe mają prawo żądać wyjaśnień co do ich dochodów. Członkowie obywatelskich Komisji podatkowych muszą być nie adwokatami stron, lecz naprawdę wyjaśniać sytuację finansową płatników. Plusem tego podatku jest

że zmusza do rachunkowości i liczenia się przychodu z rozchodem. Aseby oszczędzać trzeba rachować. Ten naród zwycięży, w drodze ekonomicznej, który będzie oszczędzał.

c. d. n.

TELEGRAMY.

Min. Skirmut na audjencji u króla angielskiego.

WARSZAWA. Donoszą tu z Paryża, że min. Skirmunt po opuszczeniu Paryż, uda się do Londynu, Sam będzie przyjęty przez króla Jerzego, który zaprosił go na śniadanie. Wiadomość ta wywołała w polskich kołach w Paryżu ożywione komentarze. Uderza fakt, że król angielski wyraził obecnie życzenie spotkania się z polskim min. spraw zagr. podczas, gdy niespełna rok temu poprzedni min spraw zagr. Sapieha, bawiąc w Londynie, nie był u króla i miał znaczne trudności porozumienia się z rządem angielskim.

Ochrona lokatorów na kresach.

WARSZAWA, Związek kupców żydowskich zwrócił się z memorjałem do rady ministrów w sprawie rozciągnięcia ochrony lokatorów na mieszkańców kresów wschodnich Memorjał podnosi, że kupcy kresów wschodnich najbardziej ucierpieli z powodu inwazji pogromów i bandytyzmu, skutkiem czego korzystać powinni z ochrony lokatorów.

Próba wszczęcia rokowań z Kownem.

WARSZAWA. (wł.) Ministerjum spraw zagranicznych wysłało notę do Litwy kowieńskiej z zapytaniem, czy rząd litewski nie zgodziłby się wszcząć pertraktacji z Polską co do konwencji pocztowo-telegraficznej. Rokowania mogłyby mieć charakter prowizoryczny, bez następstw politycznych.

Traktat handlowy z Kłajpedą.

WARSZAWA. (PAT.) Jak już donieśliśmy dnia 31 marca zakończyła się konferencja handlowa Rządu Polskiego z przedstawicielami Kłajpedy. Osiągnięto porozumienie co do wszystkich punktów traktatu handlowego opierającego się na zasadzie największego uprzywilejowania Polska przyznała szereg ułatwień w stosunkach handlowych z Kłajpedą. Traktat handlowy zostanie podpisany w pierwszych dniach kwietnia w Kłajpedzie i da podłoże do nawiązania stosunków gospodarczych między Kłajpedą i Polską. Czas trwania traktatu określono na rok jeden.

Rozumna odpowiedź.

WARSZAWA. Rząd niemiecki zaproponował Polsce, aby równocześnie ze sprawami śląskiemi można było pertraktować o układ ekonomiczno — handlowo-przemysłowy z przedstawicielem rządu polskiego, p. Olszewskim, jeszcze przed uregulowaniem spraw górnośląskich.

Projekt ten składa się z 18 punktów.

Rząd polski wysłał do Rady Ambasadorów z tym projektem p. Augusta Popławskiego; a równocześnie niemcom odpowiedział, że układy te nie rozpoczną się wcześniej, zanim sprawy podziału Śląska nie zostaną załatwione.

Sejm w sprawie Sądu Okręgowego.

WARSZAWA. Na posiedzeniu Sejmu po sprawozdaniu posła Mieczkowskiego (Zw. Lud. Nar.) przewodniczącego Komisji prawniczej Sejm przyjął następującą rezolucję w sprawie Sądu Okręgowego w Częstochowie:

„Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. Ministra Sprawiedliwości w myśl którego utworzony zostanie w Częstochowie Wydział Odwoławczy Sądu Okręgowego w Piotrkowie dla spraw sądów pokoju.

Sejm zwraca się do Rządu, by ponownie rozważył potrzebę przywrocenia w Częstochowie Sądu Okręgowego.

Marka polska idzie w górę.

WARSZAWA, (wł.) Na giełdzie warszawskiej od kilku dni daje się zauważyć znaczna zwyżka kursu marki polskiej w stosunku do walut obcych. Jak donoszą z Gdańska, Wilna i G. Śląska, podobnie rzecz się ma i tam. Marka polska z każdym dniem zyskuje na wartości. Na G. Śląsku za markę niemiecką żądają już tylko 10,9 a nawet 8,5 mkp.

Rosyjsko-niemiecka współpraca

WARSZAWA, Z Moskwy donoszą: Odbyło się pierwsze zebranie towarzystwa rosyjsko-niemieckiej współpracy na które przybyło 500 przedstawicieli nauki, techniki, rolnictwa i przemysłu. Na zebraniu byli obecni przedstawiciele Niemiec.

Ostatnia mowa Lenina.

(W.A.P.) Jak donoszą pisma bolszewickie, Lenin w ostatniej swojej mowie publicznej, wygłoszonej na zjeździe metalowców, oświadczył, że pochwala w zupełności wojowniczy rozkaz Trockiego wydany do czerwonej armji i uważa, że chociby Koalicja, w rękach której znajduje się prawie cały świat, groziła Sowietom armatami, one gróźb się nie ulękną. Wiemy jakie nieszczęścia i męczarnie może nam przysporzyć nowa wojna, a mimo to mówimy, że jesteśmy gotowi jeszcze raz to przenieść. Wszystkie próby narzucenia nam warunków, jako zwyciężonym, są niedorzecznością, na które nie warto odpowiadać.

Fałszowanie prawdy.

KOWNO, (WAP.) Na rozkaz ministra sprawiedliwości prasa polska w Kowne nie zamieściła tendencyjny komunikat kowieńskiego lekarza więziennego, który twierdzi, że większość chorych i zmarłych więźniów Polaków była chora już uprzednio na suchoty, zaś bezpośrednią przyczyną śmierci, było osłabienie jako rezultat chorych płuc.

Kondolencje rządu węgierskiego z racji zgonu Karola.

BUDAPESZT (P.A.T.) Węg. B. K, Naczelnik państwa węgierskiego i prezydent ministrów Bethylen wysłali do królowej Zyty w Funchal telegramy kondolencyjne.

Przygnębienie w Budapeszcie z powodu śmierci Karola.

BUDAPESZT (P.A.T.) Wiadomość o śmierci b. króla Karola rozpowszechniono przez nadzwyczajne wydania dzienników.—Wywołała ona przygnębienie.

Arcyksiążę Otton ogłoszony królem węgierskim.

WIEDEŃ (AW). Z Budapesztu donoszą, że węgierscy legitymiści ogłosili najstarszego syna zmarłego ex-cesarza Karola, arcyks. Ottona królem zamiast zmarłego.

Bolszewicy niezadowoleni.

LONDYN. Cziczerin oświadczył w rozmowie ze specjalnym sprawozdawcą „Manchester Guardian" Fryzem, że jest zaniepokojony stanowiskiem rządu włoskiego, który zamierza umieścić delegatow sowieckich nie w Genui, lecz w odległem Rapallo skąd będą musieli codzienie automobilem przebywać drogę, która nastręcza wiele sposobności do zamachów.

Uwięzienie patrjarchy Tichona.

MOSKWA (PAT.) Został tu zaaresztowany patrjarcha Tichon. Aresztowanie stoi w związku ze stanowiskiem jakie patrjarcha zajął wobec rekwizycji kosztowności cerkiewnych. Równocześnie odbywają się masowe aresztowania wśród duchowieństwa prawosławnego.

Ugoda w Irlandji.

LEAFIELD (PAT.) Ugoda zawarta między południową, a północną Irlandją przyjęta została przychylnie przez wszystkie odłamy społeczeństwa irlandzkiego, z wyjątkiem ekstremistów. Nastąpiła już pierwsza oficjalna wymiana not między Dublinem a Belfastem.

Z Górnego Śląska

Za kilka dni rozstrzygnięcie spraw spornych w sprawie G. Śląska.

KATOWICE. (A. W) „Wanderer" donosi z Londynu, iż jest oczekiwane w Genewie ustalenie decyzji Calondera w sprawach spornych Górnego Śląska między Polską, a Niemcami w przeciągu jednego do dwuch dni.

Żądania Niemców górnośląskich.

KRAKOW. „Nowy Dziennik" dowiaduje się, że Niemcy tej części Górnego Śląska, która przypadła Polsce zwrócili się do rządu niemieckiego z prośbą, by ten wpłynął na Ligę Narodów, żeby w autonomicznym sejmie polskiego Śląska był język niemiecki równouprawniony z językiem

STEFAN GRABIŃSKI.

NA TROPIE.

Nowela.

Obudziłem się z głową ciężką jak ołów, śmiertelnie znużony. Spojrzałem na zegar: była 12 w południe. Spałem dziś niezwykle długo

W całym domu cisza skwarnego południa, senne odrętwienie lipcowego upału. Byłem sam. Stary Jan, wyniósł się gdzieś jak zwykle do sąsiadów na poobiednią fajeczkę, zostawiając mę na łasce opatrzności.

Z niewymownym trudem podłożyłem ręce pod głowę, wlepiając wzrok w sufit. Jakieś potworne wyczerpanie zawiesiło mi u nóg i rąk gigantyczne ciężary i nie pozwalało dźwignąć się z otomany.

Cofnąłem się pamięcią do dnia poprzedniego, lecz nie znalazłem nic, coby mogło wywołać to iście homeryczne rozluźnienie członków. Dzień upłynął mi spokojnie na podmalowaniu pejzaży; wieczorem przy blasku księżyca odbyłem małą przechadzkę po mieście, poczem koło 10 poszedłem spać. Oto wszystko.

Więc nie tędy droga W tem tkwi coś innego. A możem ja chory? Lecz skądżeby znowu?

Wzrok oderwany od mozajki stropu, mimowolnie padł na stalowy ekran, wysunięty na środek pokoju. Był to mój hipnoskop W chwilach wolnych oddaję się studjom z tak ciekawej dziedziny jak hypnoza i doszedłem już do dość obiecujących wyników, zwłaszcza w zakresie samousypiania. Wystarczy mi zarzucić parę skupionych spojrzeń w głąb ekranu, a natychmiast zapadam w sen, z którego budzę się o godzinie z góry przez siebie naznaczonej.

W ostatnich jednak czasach zaprzestałem doświadczeń, zauważywszy, że wpływają rozstrajająco na mój organizm, gdyż budziłem się jakiś nieswój i jakby odkształcony

Mimoto widocznie wczoraj coś mię skusiło po dłuższej przerwie do podjęcia eksperymentu Tak przynajmniej kazała przypuszczać pozycja ekranu na środku pokoju; zwykle bowiem stoi pod ścianą.

Dziwiła tylko jedna okoliczność. Nie mogłem w żaden sposób przypomnieć sobie, czy istotnie wczoraj wieczorem zaglądałem w hipnoskop. W każdym razie musiało to nastąpić już po powrocie z przechadzki więc po 10-tej w nocy. A przecież ostatnim faktem z ubiegłego dnia, jaki mi pozostał w pamięci, była chwila zdejmowania zarzutki, którą zawiesiłem na stojaku. Co się potem stało, nie pamiętam. Prawdopodobnie przyszła mi skądś ochota do autohipnozy, nie omieszkałem jej zaspokoić.

Wszystko więc było wyjaśnione i powód znużenia poniekąd zrozumiały. Chodziło tylko o to, o czem właściwie śniłem i co się ze mną w tym czasie działo. Tu irytowała mię zawsze szczególna niepamięć, jaka omotywała mi mózg po zbudzeniu się: nigdy nie mogłem sobie niczego przypomnieć.

A perypetje autohipnozy musiało być czasami nader zajmujące. Przekonałem się o tem naocznie w dziwny, przypadkowy niemal sposób.

Pewnego dnia, zbudziwszy się nad ranem, spostrzegłem ze zdumieniem na rusztowaniu przy stalugach kadłub jakiegoś starego posągu. Kamień był już miejscami zwietrzały i porysowany, mimoto znać było jeszcze ślady mistrzowskiej ręki w bajecznie rysujących się linjach torsu. Nie mogłem zrazu absolutnie dociec jaką drogą ten fragment dostał się do mej pracowni. Myślałem, że może który ze znajomych chciał mi wypłatać figla lub, że Janowi przyszła ochota uraczenia mnie tym ułamkiem sztuki. Lecz wszelkie dochodzenia spełzły na niczem; każdy wzruszał ramionami i patrzył na mnie jak na szaleńca.

Poddałem więc szczególny nabytek dokładnej obserwacji i po jakimś czasie doszedłem do przekonania, że gdzieś już widziałem ten ułamek o tragicznym rzucie głowy Przed kilku laty przechodząc koło starego parku, w odległej dzielnicy miasta spostrzegłem w głębi na pół rozwalonym pjedestale silnie zwietrzały posąg bez rąk, ledwo trzymający się podstawy Robota wpadła mi jednak w oko i zrobiła wrażenie. Jakiś czas nawet nosiłem się z myślą przeniesienia go na paletę. Potem zapomniałem najzupełniej.

Prawdopodobnie tedy w chwili samousypiania, w tym ostatnim momencie który rozgranicza jawę od snu, przemknęło mi w myśli wyobrażenie posągu, połączone może z chęcią sprowadzenia go do siebie, Tę ostatnią niemal już pod progiem świadomości zrodzoną myśl, zaciągnąłem ze sobą jak niewód w mglistą topiel snu, gdzie drogą autosuggestji przemieniła się w nieprzeparty rozkaz. Poszedłem i przyniosłem.

c. d. n.

polskim. W niemieckich kołach Górnego Śląska rozeszła się pogłoska. że Rada Ligi Narodów w zasadzie przyjęła ten postulat, uznała jedynie, że żądany czas równouprawnienia obu języków w Sejmie, a mianowicie 15 lat, jest terminem za długim.

Kronika telegraficzna.

× W kołach politycznych obiega pogłoska, że obecny min. ochrony pracy p. I Darowski ma być powołany na przedstawiciela Polski w Moskwie.

× Rząd sowiecki, który dotychczas zajmował wrogie stanowisko wobec Finlandji, rozpoczął obecnie nowy kurs polityki pojednawczej.

× Stany Zjednoczone przesłały państwom, które brały udział w konferencji waszyngtońskiej notę, zawiadamiającą te państwa, że Stany Zjednoczone są gotowe do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatów podpisanych na konferencji.

× Milukow wyjechał z Berlina z powrotem do Paryża.

× Bawarja wyśle jako delegatów do Genui radcę stanu Meinela, oraz przywodców chłopów Héima

× Z Rygi donoszą: Tutejszy poseł francuski w rozmowie z dziennikarzami wyraził zadowolenie z wyników konferencji państw bałtyckich w Warszawie. Zaznaczył on, iż Francja stale dążyła do utworzenia związku państw bałtyckich, obejmującego także Polskę.

× „Kurjer Powszechny" donosi, że ogłoszony przed paru laty przez ukraińskie organizacje narodowe bojkot uniwersytetu polskiego we Lwowie nie znajduje już posłuchu wśród młodzieży. W pierwszym semestrze br. zapisało się na uniwersytet 110 Ukraińców, na obecny semestr letni 50 nowych.

× Lewicowe pisma rzymskie donoszą, że administracja kolei w Rosji przechodzi wkrótce w ręce znanego niemieckiego finansisty Stinnesa.

× Na czarnej giełdzie wileńskiej zapanowała panika wskutek znacznego wzrostu kursu marki polskiej. Tranzakcji prawie nie dokonywano.

× Z Rzymu donoszą, że Turcja postanowiła nie przyjąć pokoju bez Adryanopola i półwyspu Galipoli.

× Z Wiednia odwołano dotychczasowego posła sowieckiego. Bronskiego-Warszawskiego.

× Pisma łódzkie podniosły cenę numeru o 5 mk. oraz ceny ogłoszeń.

× „Reichstag" przyjął votum zaufania dla rządu 438 głosami przeciwko 81 przy 46 wstrzymających się od głosowania. Od głosowania wstrzymali się niezawiśli socjaliści i kilku członków komunistycznej wspólnoty pracy.

× Lenin, przybywszy do Gdańska wóbec słabego zdrowia dalszą podróż do Genui zamiast okrętem, odbędzie drogą lądową na Tczew—Laskowice Bydgoszcz —Poznań— Wrocław — Wiedeń —Triest itd.

× Przewodniczącym delegacji czeskiej na konferencji w Genui będzie dr Benesz prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych.

× Cziczerin w interwiewie, ktorego udzielił jednemu z dziennikarzy łotewskich oświadczył, iż w sprawie wileńskiej stoi na stanowisku traktatu ryskiego.

× Zinowjew, dyktator Petrogradu, został odwołany ze swego stanowiska. Władze sowieckie tłumaczą ten krok tem, że Zinowjew winien całkowicie poświęcić się działalności w III Międzyn.

× Komisja administracyjna rozpoczęła obrady nad sprawą ordynacji wyborczej do miast. Projekt rządowy oparty na 5-o przymiotnikowem głosowaniu, prewiduje trzy koła wyborcze, 1-e koło dla wyborców z odpowiednim cenzusem naukowym, 2-e dla posiadaczy samodzielnych warsztatów pracy i 3-e które obejmuje wszystkich pozostałych.

O Sąd Okręgowy w Sosnowcu.

Od początku 1921 roku był rozważany w Ministerjum Sprawiedliwości projekt dyzlokacji Sądów Okręgowych w b. Królestwie Kongresowym i zmniejszenie ich liczby. W związku z tym projektem były rozsyłane ankiety, odbywały się narady z udziałem mieszkańców miast, w których miały pozostać lub być skasowane sądy, byli wzywani do Ministerjum Sprawiedliwości prezesi i prokuratorzy wszystkich sądow i w rezultacie został przyjęty projekt, ogłoszony w nr. 1 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej — Polskiej" za rok 1922.

Po wielu więc wysiłkach stanęło ostatecznie na tem, że ze względów oszczędnościowych Sądy Okręgowe w Częstochowie i Łowiczu mają być zniesione, Sąd Okręgowy w Sosnowcu ze względów zasadniczych utrzymany i powiększony o dwa powiaty. Tymczasem na posiedzeniu. Sejmu w dniu 31 marca 1922 roku przyjęto następującą rezolucję: „Sejm zwraca się do Rządu, aby ponownie rozważył potrzebę przywrócenia w Częstochowie Sądu Okręgowego." Uchwałę powyższą przyjęto na wniosek Sejmowej Komisji i prawniczej. Rezolucja ta była następstwem starań, jakich podjęły się w Sejmie zainteresowane czynniki częstochowskie, Stanowi ona dla Sosnowca o tyle wielką niespodziankę, iż ten kto interesował się losami Sądu Okręgowego w Sosnowcu, wie, że pod ową Częstochowską rezolucją kryje się niebezpieczeństwo dla istnienia Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Ministerjum Skarbu zażądało skasowania dwuch sądów na terenie b. Kongresówki stawiało kwestję w ten sposób, że Sąd sosnowiecki może pozostać o tyle, o ile skasowanym będzie Sąd w Częstochowie i naodwrót. Sferom miejscowym prawniczym wiadomo zaś, że o ile sprawa tych sądów wejdzie na wokandę Rady Ministrów, to powtórnie rozpatrzoną będzie już tylko na niekorzyść Sosnowca, któremu odbiorą jego sąd. Zdawaćby się mogło, że sprawa zos tała ostatecznie załatwioną; w głowie normalnego obywatela nie może się pomieścić, żeby rozporządzenie, ogłoszone w „Dzienniku Ustaw", było „świstkiem papieru", z którym nikt się liczyć nie potrzebuje, gdyż w każdej chwili może ono być zmienione. Dążąc do wznowienia przesądzonej już sprawy sejmowej komisja prawnicza wystawia sobie jaknajgorsze świadectwo, gdyż albo sprawa powyższa należy do jej kompetencji, a w takim razie dziwnym jest czemu nie zainteresowała się nią w ciągu całego przeszło roku i nie wypracowała swego projektu. albo też sprawa powyższa nie należy do jej kompetencji, czemu się tedy miesza nie do swoich rzeczy i szerzy tylko zamęt.

Trudno przypuszczać, aby na stanowisko komisji wpłynęły rozmowy przy czarnej kawie toczone ze swymi wyborcami, choć wszystko jest możliwe. Nasi suwereni przyzwyczaili już nas do tego, że zamiast być czynnikami ładu i porządku, wzrowadzają tylko chaos i zamieszanie i że dewizą ich jest l'ordre, contrordre, désordre.

Sprawa powyższa poza ogólnymi uwagami, ma specjalne znaczenie dla Sosnowca i powiatu Będzińskiego. W okresie rocznym w którym była rozważana sprawa utrzymania Sądu Okręgowego w Sosnowcu, Ministerjum Sprawiedliwośc stanęło na tym stanowisku, że Sąd ten utrzymany zostanie, o ile miasto zapewni mu odpowiedni budynek. W sprawie tej dwukrotnie przyjeżdżał do Sosnowca delegat Ministerjum p. Kierst, i odbywał w Magistracie narady z czynnikami miarodajnymi.

Na pomieszczenie sądu uznany został za najodpowiedniejszy dom p. Jerzego Wolfla w Sosnowcu przy ulicy Sieleckiej, właściciel którego zajął wysoce obywatelskie stanowisko wynajmując go na ten cel na dłuższy okres czasu. Wysoce poprawne stanowisko zajął i zarząd Towarzystwa „Hr. Renard", które zajmowało większość lokali w powyższym domu, i zgodziło się usunąć częściowo swych lokatorów, z dniem 1 kwietnia rb. aby umożliwić w ten sposób uskutecznienie potrzebnych przeróbek, co zostało już zaczęte, gdyż z dwuch mieszkań są już lokatorzy usunięci i lokale oddane są Magistratowi. Ze swej strony Magistrat, chcąc dom ten jaknajprędzej oddać w posiadanie sądu, przystąpili już do związanych z tym robót. Nadto w czasie narad z delegatem Ministerjum, magistraty, przedstawiciele sejmiku, wielkiego i średniego przemysłu, oraz przedstawiciele poszczególnych organizacji uchwalili na koszta, związane z utrzymaniem sądu w Sosnowcu wielkie subsydja, Wszystko przemawia za tem, że sąd okręgowy w Sosnowcu ma wielkie szanse rozwoju i że dążyć należy do tego, aby zamierzony plan został należycie wykonany, tymczasem pogłoski o ponownym rozpatrywaniu sprawy dyzlokacji sądu paraliżują wszczętą już w tym kierunku akcję. Zaiste — trudno nie pisać satyry.

Cóż na to Rada miejska? Ponoć mamy dziewięciu naszych posłów wprawdzie oprócz posła dr. Falkowskiego, który stale zabiera głos we wszystkich sprawach, pozostali posłowie nasi albo milczą, albo też mówią dużo... o znaczeniu swych partji (w Sejmie), dlaczegóż nie bronią oni naszych słusznych interesów i dlaczego dają się oni wyprzedzać swoim kolegom z powiatu Częstochowskiego? I któż nam na to odpowie?...

Civis.

Nadesłane.

(Za tą rubrykę redakcja nie odpowiada.)

Nierzeczowa polemika.

Do polemiki pomiędzy p. H, Warszawskim a p. Ludwikiem W wtrącił się p. „Ten trzeci," który, jak się to mówi — „ni z juszki ni z pietruszki" — poruszył sprawę zawodu felczerskiego, dowodząc, „że w dawnej Polsce felczerów nie było a był to wynalazek.. rosyjski", Wtrącając do sporu pomiędzy „gospodarzem a lokatorem sprawę felczerów sądzę, że pana „Tego trzeciego", głównie oburzyła ta okoliczność, że taki pospolity według niego fach śmie zabierać głos w sprawach publicznych(?).

Jeżeli o to chodziło panu „Temu trzeciemu, to oczywiście nawracanie go do innej orjentacji byłoby zupełnie bezcelowem Powiem tylko, że dla pognębienia kogoś *nie powinno się w argumentowaniu mijać z prawdą* Dowodzenia jego, jakoby felczerzy byli wytworem rosyjskim" i ze Wschodu przywędrowali do Polski jest błędnem. Właściwie działo się zupełnie odwrotnie.

Według danych, zebranych przez D-ra Gedroycia (Ustawy Cechów Cyrulicznych w dawnej Polsce) pracy D-ra Ludwika Perzyńskiego (1792 r.) i materjałów zebranych przez wydawnictwo „*Krytyka lekarska*" (№ 1 —1907 r.) Zawód cyruliczny" inaczej chirurgów, przemianowany przez niemców na „Feld-Scher'ów" należy do najdawniejszych w Polsce. Według wyżej przytoczonych materjałów pierwsze cechy cyrulicze spotykamy w Paryżu w XIII wieku, przybyłe z Włoch. W Polsce pierwsze wzmianki o „ustawach cyruliczych" spotykamy w połowie XVI w. za czasów Zygmunta I a więc w roku 1540 istniały w Warszawie, w Poznaniu, i w Krakowie cechy, posiadające swoje statuty

Mamy w archiwach warszawskich kilkanaście ustaw ceshowych felczerskich, a pierwczą taka ustawa wydana była przez Zygmunta w 1592 r. Pamiętniki historyczne stwierdzają, że późniejsi królowie zabezpieczali prawa felczerów, zamieszkujących w Polsce, a to w tym celu, aby zagraniczni felczerzy, jak ich nazywano również chirurgami nie konkurowali z miejscowymi W jednym z ustępów Dr. Gedroyć mówi naprz. co do zdolności, jak również o łaskach, jakimi felczerzy byli darzeni przez panujących

Dalej Dr, Gedroyć przytacza o zacofaniu krakowskich „mistrzów, którzy przytem odznaczali się brakiem inteligencji, nie pozwalając naprz. uczniom swoim słuchać wykładów anatomji w Uniwersytecie krakowskim o europejskim a nie azjatyckiem pochodzeniu felczerów wiele możnaby przytoczyć dzieł z obcych źródeł. Naprz profesor niemiecki dr Lessing w 1740 r. szeroko rozpisuje się o „feldszer'ach i ich atrybucjach chirurgicznych w armji niemieckiej, Nie dla przekonania pana „Tego trzeciego", ale dla sprostowania tendecyjnie błędnych jego informacji, pozwolę sobie przytoczyć parę szczegółów (mającą oczywiście dzisiaj jedynie historyczne znaczenie), z programu nauk felczerskich w dawnej Polsce i o egzaminach, jakim podlegali kandydaci na „mistrza", wobec doktorów medycyny i „mistrzów w kunszcie osobliwie biegłych.

Egzamin praktyczny polegał na wykonaniu t. zw. „sztuk", t j przygotowaniu pewnych plastrów i maści.

Ustawa z r. 1655 wylicza następujące:

„Pierwsza ma być Emplastrum Gratia Dei,

„Wtóra Emplastrum de Plumbo.

„Trzecia Emplastrum de consolina.

„Czwarta Unguentum mundificativum.

„Piąta Unguentum Aegyptiacum.

„Szósta — aby wytoczył brzytew niemiecką nową, odkowaną.

„Siódma — aby wytoczył nowe nożyce do strzyżenia włosów;

„Ósma — aby wyprawił i wytoczył nowe odkowane puszczadło do puszczania krwi albo otworzenia wrzodów.

Egzamin teoretyczny polegał na opowiadaniu „sztuk" przed ich wykonaniem, stanowiącem 26 pytań, na które kandydat powinien był odpowiedzieć „z urzędu".

Oto parę tych pytań:

Pytanie 14

„Co za distinctia iest inter musculos, arterias, venas et extandones"?

Odpowiedź:

„Ta iest distinctia, bo Musculy są złożone z nerwów i żył, arteria zaś jest początek naczynia krwi, duchem się pokazuje ma ortum od serca, vena zaś ma ortum ab Hepars jest też oanicum recepticulum krwi, a ma tunicam non duram, jako arterja na sobie, tendo zaś poczyna się od muskułów i jest częścią żył suchych".

Pytanie 15:

„Co są partes Nobilis, co są Spiritus Vitalis?"

Odpowiedź:

„Jest solutio, co ropę czyni grubą, z kąd Humory się czynią".

Powyżej przytoczone wyjaśnienia dostatecznie chyba przekonywują, że w dawnej Polsce byli felczerzy i oczywiście na wiele lat przed organizmem państwowym w Rosji.

Nie mniej w późniejszym okresie, szkoła felczerów cywilnych w Warszawie, program nauk, że wspomnę wydany w polskim języku przez profesora Wilczkowskiego anatomię dla felczerów, w owe czasy była wzorem dla „Wschodu".

Ale panu „Temu trzeciemu" nie o prawdę chodzi, lecz o zdyskredytowanie nienawistnego sobie przeciwnika i zawodu, w jakim przeciwnik pracuje,

Czy nie tak?

Błędne informacje pana „Tego trzeciego" psu na budę się nie zdadzą i bynajmniej nie pomogą mu do zniweczenia nienawistnej sobie instytucji felczerów. Zniesie ją duch czasu i samo życie. Tego przynajmniej zdania był nasz Sejm ustawodawczy, uchwalając felczerom nabyte od wieków prawa oczywiście do czasu, gdy przestaną być potrzebni.

Mądremu dość!..

M. Duńczyk.

Kronika.

— **81-sze posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 6 kwietnia r.b. w sali „Lutni" przy ul. Warszawskiej Nr. 5 o godzinie 7-ej wieczorem. Z uwagi na zbliżający się koniec kadencji Rady Miejskiej oraz, że sprawy umieszczone na porządku dziennym bezwzględnie załatwione być muszą — prezydjum Rady uprasza o konieczne przybycie pp. radnych. Porządek dzienny przewiduje: 1) Wniosek komisji Zdrowia Publicznego w sprawie udzielenia pomocy lekarskiej najbiedniejszym dzieciom. Sprawozdawca: (r. Perelman), 2) Wniosek Komisji Zdrowia Publicznego w sprawie otwarcia przychodni dla gruźliczych (r. Perelman) 3) Wniosek Komisji Zdrowia Publicznego w sprawie zlikwidowania szpitala miejskiego. (r. Perelman), 4) Wniosek Komisji Skarbowej w sprawie budżetu przytułku dla starców, kalek i chorych nieuleczalnych. (r. Barański), 5) Wniosek Komisji Skarbowej w sprawie regulacji płac pracowników miejskich. (r. Moszkowski), 6) Wniosek Komisji Skarbowej w sprawie subsydjum dla Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Sosnowcu. (r. Barański), 7) Wniosek Komisji Skarbowej w sprawie ofiary ofiary na budowę pomnika wdzięczności dla Ameryki. (r. Barański), 8) Wniosek Komisji Skarbowej w sprawie zwolnienia od podatku miejskiego przedstawień i koncertów, udzielanych na cele kulturalno-oświatowe i dobroczynne. (r. Judenherc). 9) Sprawę wypłacenia 3 miesięcznej pensji zwolnionym dwom pracownikom — Wydziału Aprowizacyjnego (r. Judenherc), 10) Sprawę podwyższenia opłat od szyldów, oraz opłat za oględziny wszelkich objektów przedsiębrane przez Wydział Budowlany Magistratu. (r. Judenherc), 11) Sprawę teatru: Ludowego i Zimowego (r Wieczorek). 12) Sprawę rezolucji Komisji 5-ciu 13) Sprawę zgłoszonej dymisji przez Zarząd Miasta. 14) Sprawa zamykania restauracji każdego 1 i 15.

— **Sprawa Seminarjum męskiego.** Magistrat miasta Sosnowca na tymczasowe pomieszczenie Seminarjum nauczycielskiego i szkoły ćwiczeń przyznał gmach szkoły № 5. O ile miasto odda plac pod budowę Państw. Seminarjum, Ministerjum W. R. i O. P. przystąpi natychmiast do budowy własnego gmachu na szkołę ćwiczeń i seminarjum. Na ten cel by szkoła mogła być wzorowo urządzona, potrzeba do 28 ubikacji. W ten sposób miasto rozwiązało kwestję stabilizacji seminarjum w Sosnowcu, co uważać należy za krok bardzo rozumny i świadczący o dbałości władz miejskich o dobro przyszłych pokoleń. Sosnowiec bezwzględnie potrzebuje takiego seminarjum żeńskiego. Jak słychać, poczyniono już kroki w sferach pedagogicznych w celu stworzenia na razie prywatnych kursów seminarjum żeńskiego. Wysiłki te podnosimy z uznaniem i mamy nadzieję, że wydadzą pożądane owoce.

— **Prof. Barcewicz w Sosnowcu.** W dniu 8 b.m., t.j. w sobotę Dom Ludowy w Sosnowcu urządza wielki koncert z łaskawym współudziałem znakomitego skrzypka prof. Barcewicza oraz zaproszonych solistów. Akompanjament p. Brzezińska i dyr. Jakubowicz. Szczegóły w programach. Bilety wcześniej nabywać i zamawiać można u Wp. Kucharskiego ul. Warszawska i Wp. Gawęckiej — księgarnia ulica Renardowska oraz w kancelarji D. L. ul. Jasna 23.

— **Jeden wieczór Boy'a w Sosnowcu.** Przypominamy Sz. Czytelnikom, że w piątek, dn 7 b.m. w teatrze miejscowym wystąpią wybitni artyści warszawscy pp. Frenkiel, Umińska, Uszyńska i kompozytor Kurpiński w wieczorze artystyczno literackim Boy'a. Któż nie zna swawolnych, pełnych sarkazmu i dowcipu piosenek Boy'a, kto nie czytał jego tłumaczeń arcydzieł literatury francuskiej, za co nagrodziła go Akademja nauk w Paryżu, kto wreszcie nie zna słynnego Frenkla?... Powodzenie wieczoru jest zgóry zapewnione.

Z teatru H. Czarneckiego.

(KOMUNIKAT TEATRALNY)

Dziś i w dniach następnych w tygodniu bieżącym aż do niedzieli przedstawień nie będzie.

W niedzielę dwa przedstawienia; popoł. „Gorąca Krew"; wieczorem po raz pierwszy „Wujaszek z Gwadelupy".

Dziś w Dąbrowie po raz pierwszy daną będzie doskonała farsa pełna humoru, wywołująca bezustanny śmiech „Wujaszek z Gwadelupy" Hennequin'a.

Jutro w Będzinie wystawioną będzie lekka komedja R. Fijałkowskiego „Gorąca Krew".

„Gorąca Krew" na Saturnie wystawioną będzie przez artystów teatru H. Czarneckiego. Przyjazd teatru z tak znakomicie zgranym zespołem obudził ogólne zainteresowanie. Wczesna sprzedaż biletów rozpoczęta już w Domu Ludowym.

Listy do Redakcji.

Do Redakcji

„Kurjera Zagłębia"

w Sosnowcu.

W odpowiedzi na fałszywe ogłoszenie w № 47 „Kurjera Zagłębia" z dnia 26.II b.r. podane przez p. Słonińskiego jakoby sam żądał wykreślenia z grona mistrzów i jednostka stojąca na czele była wrogo usposobiona do jego osoby, protestujemy przeciw fałszywym komentarzem i zaznaczamy: wara od jednostki stojącej na czele, która w imię ogółu spełnia obowiązki należycie — a za które wyrażamy „Cześć!" i prosimy do dalszej pracy.

A podajemy wyjaśnienie: na wniosek członków Cechu Szewców, że matka p. Słonińskiego chodziła po prośbie i uskarżała się, że ma syna bogatego „wojenego majstra", a staruszka, mająca lat z górą 70 zmuszona — żebrać, gdyż niema środków do życia, — a syn nie chce dać jej pomocy, o czem doniesiono zarządowi. Zarząd wezwał p. Słonińskiego jako członka, zwracając mu uwagę że to jest matka, należy dać jej opiekę, a nie robić ciężaru społeczeństwu, na co p. S. odpowiedział Zarządowi arogancko następnie, gdy mu powiedziano, że każda instytucja ma prawo wpłynąć na członka, i takie samo prawo posiada Cech, odpowiedział obydnie, ubliżając obecnym i całej instytucji. To wszystko przedstawiono Walnemu zebraniu w dniu 5 II br., przedstawiając równocześnie świadków. Pan S. przyznał się do winy, poczem zebrani członkowie, z wielkim oburzeniem, po szerokiej dyskusji, uchwalili karę 5,000 mk. na cel dobroczynny i przeproszenie członków na co się p. Słoniński nie zgodził.

Wobec tego postanowiono wykreślić z listy członków p. Słonińskiego, ogłosić otem w prasie i wyrzucić go z sali... Dzięki energji starszego cechu spokój nie został zakłócony i p. S. już jako nieczłonka, wyproszeno tylko z lokalu. Niniejszym apelujemy do społeczeństwa, aby tak popierało owego pana jak on sam swoją matkę.

Powyższe wyjaśnienie stwierdzamy własnoręcznemi podpisami. Członkowie cechu.

Następuje 46 podpisów.

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłoczono „Spółki Wydaw. „Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacharski.